

ARTYKUŁY RECENZYJNE

LESZEK KUK

(Toruń)

Z DZIEJÓW KATEDRY LITERATUR SŁOWIAŃSKICH W KOLEGIUM FRANCUSKIM W PARYŻU W XIX WIEKU *

Dziejami utworzonej w 1840 r. katedry języka i literatury słowiańskiej w Kolegium Francuskim w Paryżu interesowano się dotąd w Polsce na ogół wyłącznie przez pryzmat działalności profesorskiej Mickiewicza. O wykładach poety napisano bardzo wiele, a o samej katedrze jedynie tyle, ile było trzeba, aby wyjaśnić okoliczności jego profesury. Wraz z odejściem Mickiewicza z katedry w roku 1844 zainteresowanie badaczy dla niej z reguły urywało się. Tymczasem ze zmiennym powodzeniem funkcjonowała ona dalej, a następcy poety, każdy w miarę swych możliwości, kontynuowali z różnym powodzeniem jego dzieło. Dzieje katedry po odejściu Mickiewicza znane są bardzo słabo, a działalność jego następców bodaj jeszcze gorzej. Praca J. Starnawskiego stara się wypełnić istniejącą lukę.

W krótkim wstępie Autor wyjawia, że zamysł pracy powstał „z chęci włączenia się do badań nad paryskimi prelekcjami Mickiewicza” (s. 5). Jednak to nie prelekcje stały się przedmiotem wykładu; osoba Mickiewicza pojawia się jedynie na marginesie rozważań, które stanowią próbę odtworzenia (może lepiej: uzupełnienia) obrazu zainteresowań i znajomości literatury polskiej we Francji ok. połowy XIX w., dotyczą zatem niejako tła Mickiewiczowskich prelekcji. Postawił sobie zatem Autor zadanie ciekawe, ale i trudne zarazem, tym bardziej że zdecydował się jedynie wkroczyć w te obszary, które dotąd przez historiografię traktowane były albo bardzo powierzchownie, albo wręcz pomijane. Podjęcie tych zagadnień jest niewątpliwą zaletą rozprawy. Powstawała ona w znacznej mierze dzięki kwerendzie dokonanej w Paryżu: w Bibliotece Narodowej, w Archiwum Kolegium Francuskiego i (w mniejszym zakresie) w Bibliotece Św. Genowefy.

Praca składa się z dwóch wyraźnie pod względem tematycznym wyodrębnionych całości. Pierwszy i drugi rozdział stanowią próbę rekonstrukcji stanu wiedzy i zainteresowań czytającej i kulturalnej części społeczeństwa francuskiego „o Polsce, o Polakach i o literaturze polskiej” w I poł. XIX w., natomiast rozdziały trzeci i czwarty są historią katedry literatur słowiańskich w Kolegium po odejściu Mickiewicza, a ściślej: historią profesorskiej działalności jego następców: Cypriana Roberta, Aleksandra Chodźki oraz, choć już w wiele węższym zakresie, Ludwika Légera. Obejmują one zatem lata od 1845/6 do 1883; a włączając profesurę Légera sięgają do początków lat dwudziestych naszego wieku.

Rozdział pierwszy nosi tytuł „O Polsce, o Polakach i o literaturze polskiej we Francji w pierwszych trzech dziesiątkach lat XIX wieku”. Znajdujemy w nim najpierw wyliczenie (wraz z krótkimi omówieniami) jedenastu dzieł beletryst-

* Uwagi na marginesie pracy J. Starnawskiego, *W kręgu zainteresowań literaturą polską we Francji w XIX wieku*, (w:) *Prace Łódzkiego Towarzystwa Naukowego*, nr 79, Łódź 1978, ss. 91, streszczenie w jęz. francuskim.

tycznych o polskiej tematyce, pisanych przez Francuzów i po francusku. Są to utwory blabe i słabe, zupełnie zapomniane, dla których sam fakt powstania stanowi jedyną rację przypomnienia. Po nich następuje znowu krótkie omówienie dziesięciu wydawnictw „nie mających ambicji beletrystycznych” (pamiętników, opisów podróży itp.), a dotyczących, choćby częściowo, spraw polskich.

Po lekturze tego rozdziału można zauważyć, że na podstawie analizy wymienionych utworów trudno się pokusić o próbę choćby powierzchownego odtworzenia stanu ówczesnej wiedzy Francuzów o Polsce i literaturze polskiej oraz że obraz naszego kraju kształtował się w pierwszej ćwierci XIX stulecia pod wpływem czynników i wydarzeń, których wymienione w pracy książki są jedynie dalekim i bladym refleksem. Sądząc po przytoczonych przez Autora krótkich omówieniach owych dzieł, to o Polakach i Polsce dowiedzieć się z nich można niewiele, a o literaturze polskiej pewnie jeszcze mniej.

Z rzeczy drobnych napotkanych w tym rozdziale: wspomniany obrońca sprawy polskiej o dziwnym nazwisku „Georges de Despots de Zenowicz” (s. 11-12) to Jerzy (Despot) Zenowicz. Rodem z Litwy, generał i adiutant Napoleona, jeszcze w młodości naturalizowany we Francji, dożyje II Cesarstwa¹. W latach 1849-1850 przewodniczył będzie założonemu przez C. Roberta paryskiemu Towarzystwu Słowiańskiemu². Po drugie, wydaje się wątpliwe, czy w księdzu Delaporcie, który w latach pięćdziesiątych XVIII w. podróżował po Polsce i pozostawił po sobie pamiętniki, można widzieć poprzednika Cypriana Roberta, który w Polsce nigdy nie był, pamiętników po sobie nie zostawił i interesował się przede wszystkim Bałkanami.

Rozdział II stanowi kontynuację poprzedniego. Tytuł głosi, iż poświęcony jest „próbom syntetyzowania dziejów literatury polskiej (także innych dziedzin kultury) w pierwszej połowie XIX wieku”. W rzeczywistości zaś stanowi omówienie trzech wydanych w tym czasie dzieł o bardzo nierównej wartości. O ile nie dziwi prezentacja pracy A. Denisa *Chefs d'oeuvre du théâtre polonais* z roku 1823, stanowiącej próbę syntezy dziejów dramaturgii polskiej, o tyle umieszczenie tu wydawnictwa Chodźki *La Pologne — pittoresque/illustrée...* wydaje się zabiegiem raczej kontrowersyjnym. Stwierdzenie to nie podważa oczywiście pewnego syntetyzującego zamysłu trzech czy czterech zawartych tam historyczno-literackich artykułów. Na marginesie wypada zauważyć, że autor jednego z nich — Charles Forster, to nie „francuski badacz” (s. 29), ale Polak, znany współpracownik Hotelu Lambert, ruchliwy wydawca i publicysta³. Natomiast nieporozumieniem chyba jest pomieszczenie w tym rozdziale *Lettres slaves* Krysztyna Ostrowskiego. Zasługi wszędobylskiego Ostrowskiego dla popularyzacji literatury polskiej we Francji są znaczne (być może nawet, jak utrzymuje M. Straszewska, niedoceniane), ale traktować *Listy*, dziwaczny zbiór, dość typowy zresztą dla epoki, rzeczy najróżniejszych, skomponowany bez ładu, składu i myśli przewodniej, jako próbę syntetyzowania dziejów literatury polskiej — to z pewnością niezasłużony komplement. Nawet jeśli tu i ówdzie Ostrowski czyni uwagi nad historią literatury ojczystej. Geneza zawartych w zbiorze i przytoczonych przez Autora listów Ostrowskiego do czołowych osobistości francuskiego świata naukowego i kulturalnego, w których, przez nikogo nie proszony, dowodzi swej historyczno-literackiej erudycji, zdaje się być oczywista. Ich autor miał nadzieję

¹ *Encyklopedia Powszechna* Orgelbranda, t. 28, Warszawa 1868, s. 463; szerzej o Zenowiczu: Lj. Durković-Jakšić, *Z dziejów stosunków jugosłowiańsko-polskich*, Wrocław 1977, s. 74-76.

² Biblioteka PAN (dalej: BPAN) w Kórniku, rkps 2416, Dziennik Leonarda Niedźwieckiego z lat 1840-1850, s. 309 i nn.

³ PSB, t. 7, s. 67-69; także: M. Straszewska, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831-1840*, Warszawa 1970, s. 282-284.

na uzyskanie nominacji na nowo utworzoną katedrę literatur słowiańskich w Kolegium; w emigracji wiedziano o tym⁴. Szybka nominacja i zgoda Mickiewicza pokrzyżowała te plany. Identyczne zresztą starania czynił, i to w parę dni po ogłoszeniu decyzji o utworzeniu katedry, adresat jednego z listów Ostrowskiego — hr. Antoni (Antun) Sorkočević⁵ (w recenzowanej pracy — „były minister De Sorgo”, s. 36, używał on bowiem, jak to często było w tym czasie przyjęte u Słowian z Dalmacji, zitalianizowanej formy swego nazwiska). Ten dubrowniczanie, który być może zresztą odegrał pewną rolę w staraniach o utworzenie katedry, był od roku 1839 członkiem honorowym Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu⁶. Zaś K. Ostrowski próbował ponownie szczęścia w roku 1844, tj. po odsunięciu od katedry Mickiewicza; zabiegał o protekcje u wpływowych osób, znowu nic nie osiągnął⁷.

Po lekturze dwóch pierwszych rozdziałów nasuwa się uwaga, że dobrze byłoby, gdyby Autor oddzielił to, co o literaturze polskiej napisali Francuzi, od tego, co wyszło spod pióra emigracji polskiej, choć trzeba zauważyć, że i w jednym, i w drugim przypadku, adresat w znacznej mierze pozostawał ten sam.

Rozdział III poświęcony działalności Cypriana Roberta na katedrze w Kolegium i jego twórczości publicystycznej należy uznać za najciekawszy. Robert pozostaje u nas w dalszym ciągu „zapomnianym sławistą” (by użyć określenia J. Feldmanowej sprzed półwiecza), a przecież z tytułu swych niewątpliwych zasług wart jest przypomnienia. Przyczynił się bardzo znacznie do spopularyzowania ludów południowosłowiańskich we Francji (i w ogóle na Zachodzie, gdyż jego prace były chętnie tłumaczone) w połowie ubiegłego stulecia. Stąd na Bałkanach, głównie w Jugosławii, pamięta się o nim⁸. W Polsce J. Starnawski od bardzo dawna jest pierwszym, który poświęca mu odrębne studium⁹. Wypada jednak od razu dodać, że jego wartość obniżają liczne nieścisłości i błędy.

Zacznijmy od uzupełnienia podanej na s. 43 nazwy „katedry języków i literatur słowiańskich” („tak się z czasem ustaliła nazwa katedry” — wyjaśnia Autor). Rzeczywiście: tak mówiono potocznie i tego określenia używa się do dzisiaj. Jednak urzędowa nazwa katedry ustalona ordonansem królewskim z 19 kwietnia 1840 r. brzmiała: „de langue et littérature slave”, zatem w liczbie pojedynczej. Jest to fakt powszechnie znany. Mało komu natomiast wiadomo, że nazwa ta obowiązywała jedynie do roku 1868, gdyż 1 listopada tr. wyszedł dekret cesarski o zmianie nazwy katedry na równie niefortuną: „de langues et littératures d'origine slave”. Dokonało się to w wyniku zorganizowanej przez Franciszka Duchinińskiego, dziennikarza Kazimierza Delamarre'a i historyka Henryka Martina akcji, dla której poparcia pozyskano kilku deputowanych. Delamarre wydał w

⁴ M. Straszewska, s. 264.

⁵ Archives Nationales (dalej: AN) w Paryżu, F 4107, „Ministère de l'Instruction Publique. Collège de France. Observatoire”, poz. 176, data 28/29 kwietnia 1840 r.

⁶ Por. Lj. Durković-Jakšić, *Z dziejów*, s. 227 - 232.

⁷ AN w Paryżu, F 4107, kwiecień 1844, poz. 560 i 566. Potwierdzenie starań Ostrowskiego znajdujemy w jego liście do hr. Mole (?) z 9 maja tr., (w:) Muzeum Adama Mickiewicza, Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 727.

⁸ Wymieńmy tu choćby prace Rudolfa Maixnera: *Cyprien Robert i grupa oko „Slovenskog Juga”*, „Grada za povijest književnosti hrvatske”, t. 19, Zagreb 1950, s. 145 - 162 oraz (przytaczaną przez Autora) *Du Panslavisme au Panlatinisme. La disparition de Cyprien Robert en 1857*, „Revue de Littérature Comparée”, 1957, s. 513 - 528, a także Lj. Durković-Jakšić, *Saradnja Jugoslavena i Poljaka u Parizu 1848 - 1849 godine*, „Istorijski Časopis”, t. 19, Beograd 1972, s. 187 - 260.

⁹ Za jedyną poprzedniczkę J. Starnawskiego wypadła uznać J. Feldmanową, *Zapomniani sławista*, „Ruch Słowiański”, nr 7, 1933, s. 123 - 126. Szkic jest bardzo krótki i bez wartości.

maju 1868 r. broszurę, w której dowodził, że obowiązująca nazwa katedry, uznając jedność językową Słowian, stanowi tym samym oparcie dla teorii panslawizmu rosyjskiego, która widzi, zdaniem autora, w nierosyjskich językach słowiańskich jedynie dialekty¹⁰. Żądał zmiany nazwy katedry na „des langues et littératures slaves”, tj. w liczbie mnogiej. Rozpoczęły się polemiki prasowe, sprawa trafiła do Ciała Prawodawczego i Senatu. Wreszcie po paru miesiącach ministerstwo rozwiązało problem idąc na kompromis, który zaowocował wspomnianą niefortunną zmianą nazwy¹¹.

Zdanie otwierające partię tekstu poświęconą C. Robertowi (s. 40) zawiera błąd powtarzany od wielu lat. W piśmie ministra A. Salvandy'ego do Mickiewicza z 4 marca 1845 r. o przedłużeniu mu urlopu i zamiarze wyznaczenia następcy nie wspomniano, że ma nim być Robert. Pozostanie tajemnicą W. Mickiewicza, dlaczego uznał, że nominacja Roberta była już zadecydowana i jedynie z pewnych względów nie chciano ujawnić jego nazwiska¹². Informację tę powtarza Z. Makowiecka¹³, a za nią J. Starnawski. Tymczasem nominacja ta miała miejsce niedługo przed podjęciem przez Roberta wykładów — w listopadzie 1845 r., najpóźniej gdzieś w połowie tego miesiąca. Wynika to ze znanego listu Roberta do Wiktora Cousina z 11 listopada br., a przede wszystkim z dotyczących go papierów przechowywanych w paryskich Archiwach Narodowych¹⁴. Podobna mylna informacja parę zdań dalej (s. 41): uposażenie było dzielone na pół między Mickiewicza a Roberta od 1 września 1846, a nie 1845 r. Pomyłka ta, wynikająca ze złego datowania jednego listu ma również źródło we W. Mickiewicza *Zywocie...*, została już przecież dawno naprawiona¹⁵. Mylnie podana jest także data wykładu inauguracyjnego Roberta w Kolegium. Miał on miejsce 6, nie zaś 15 stycznia 1846 r. (s. 47), tym bardziej nie w roku 1845 (s. 52)¹⁶. 15 stycznia to data ukazania się tego poszytu „Revue des Deux Mondes” (dalej: „Revue d. D. M.”), w którym zamieszczony został tekst wykładu.

O samej osobie Roberta otrzymujemy informacje bardzo oszczędne, nieco pełniejsze o jego spuściźnie publicystycznej, a najpełniejsze o tych jego pracach, które dotyczą historii literatury polskiej. Nie może to w tej rozprawie dziwić, tym bardziej że osoba następcy Mickiewicza ciągle pozostaje tajemnicza, a materiał źródłowy, jakim dysponujemy, jest bardzo skromny. W tej sytuacji uzupełnień domagają się zasadniczo trzy zagadnienia: biografia Roberta, tematyka jego wykładów w Kolegium, wreszcie: ogólna charakterystyka i ocena jego spuścizny pisarskiej.

Spróbujmy uzupełnić skromną, zawartą w pracy na s. 48, notkę biograficzną sławisty o najbardziej elementarne i najciekawsze dane. Urodzony w Angers w roku 1807 Cyprian Robert pobierał nauki w rodzinnym mieście¹⁷. W listopa-

¹⁰ C. Delamarre, *Un pluriel pour un singulier et le panslavisme est détruit dans son principe, Lettre à M.M. les Ministres et Commissaires du Gouvernement chargés de la défense du Budget, et à M.M. les Deputés au Corps Legislatif par... membre de la Commission centrale de la Société de géographie de Paris et de la Société des économistes*, Paris 22 mai 1868, ss. 16.

¹¹ Dokumentacja całej „afery” w: AN w Paryżu, F¹⁷ 13557, t. 55, „Chaire de Langue et Littérature d'origine slave”; wspomina o niej także L. Léger, *Le Monde slave, Voyage et littérature*, Paris 1875, s. XXVII - XXVIII.

¹² W. Mickiewicz, *Zuwot Adama Mickiewicza*, t. 3, Poznań 1894, s. 354.

¹³ Z. Makowiecka, *Brat Adam. Maj 1844 — grudzień 1847*, (w:) *Kronika życia i twórczości Adama Mickiewicza*, pod red. S. Pigonia, Warszawa 1975, s. 117.

¹⁴ A. Mazon, *Une correspondance: Mickiewicz, Victor Cousin, Cyprien Robert*, „Revue de la Littérature Comparée”, R. 14: 1934, s. 563 - 564. F 21627,teczka „Robert”.

¹⁵ Por. Z. Makowiecka, s. 307.

¹⁶ *Ibid.*, s. 243.

¹⁷ Rekonstrukcja biografii Roberta dokonana została na podstawie wspomnień dotyczących jego trzech przyjaciół z lat młodości: Wiktora Pavie Leo-

dzie 1828 r. znalazł się w La Chesnaie w Bretanii w zakładzie prowadzonym przez ks. Felicité Lammenais dla młodzieńców sposobiących się do życia duchownego. Jednak wskutek postępujących nieporozumień ze swym mistrzem Robert opuścił La Chesnaie wiosną następnego roku, udając się do Paryża. Tam najprawdopodobniej spędził następne dwa lata poświęcając się studiom, głównie językowym i historycznym. Wiosną 1831 r. wyjechał najpierw na krótko do Niemiec, a potem na parę lat do Włoch, przede wszystkim do Rzymu. Miał tam nawet prowadzić podobno jakąś szkołę archeologiczną. Owocem pobytu w wiecznym mieście i zainteresowań sztuką, głównie starochrześcijańską, jest wydana w 1836 r. praca *Essaie d'une philosophie de l'art*. Przepuszczalnie gdzieś od połowy lat trzydziestych Robert zaczyna swe podróże bałkańskie, o których, niestety, niewiele dokładnego da się powiedzieć. Z lektury jego prac, zwłaszcza cyklu *Le Monde gréco-slave*, widać bardzo dokładną znajomość całego półwyspu i zamieszkujących go ludów z autopsji. Szczególnie długo Robert przebywał w Serbii. Poza Bałkanami znał z krajów środkowoeuropejskich Węgry i Czechy; w Polsce nigdy nie był, może jedynie gdzieś na Ukrainie lub Podolu. Najpewniej nie był także nigdy w Rosji. W 1840 r. powrócił do Francji, do Paryża. Zaczyna wydawać w końcu tr. czasopismo „L'Orient européen”¹⁸. Ma ono wyraźnie polityczny charakter, choć zawiera także informacje o kulturze i literaturze Słowian bałkańskich. W swej warstwie politycznej wyraża potępienie dla zaborczej polityki rosyjskiej w Europie, zwłaszcza na Bałkanach i równie silną krytykę „egoistycznej” polityki angielskiej. Nawołuje Francję do politycznej aktywności na europejskim Wschodzie, przede wszystkim wobec narodów słowiańskich państwa otomańskiego. Wreszcie, i ten element programowy należy uznać za najistotniejszy, podnosi zagadnienie politycznego i kulturalnego usamodzielnienia narodów bałkańskich i konieczność zorganizowania ich politycznego bytu na zasadzie jedności federacyjnej. Temu programowi pozostanie Robert wierny do końca swej „słowiańskiej” działalności. Ukazały się jedynie dwa numery „L'Orient européen”. W tej sytuacji Robert podejmuje współpracę ze znakomitym periodykiem „Revue d. D. M.”, która potrwa dwanaście lat (do roku 1854). Pierwszym i najważniejszym owocem tej współpracy będzie ukazanie się wspomnianego już, dużego i znanego cyklu artykułów poświęconych narodom bałkańskim (nie tylko słowiańskim) *Le Monde gréco-slave* (1842-1843). W latach 1843-1844 Robert odbywa ostatnią ze swych bałkańskich podróży. Przebywał w Zagrzebiu, Belgradzie, być może i w Bośni; wracając odwiedził Peszt, Morawy, Pragę. Do Paryża powrócił latem 1844 r.¹⁹ Półtora roku później obejmuje po Mickiewiczu katedrę słowiańską w Ko-

na Boré i Karola Sainte-Foi (właśc. nazwisko: Eloi Jourdain), zawartych w następujących pracach: Th. Pavie, *Sa jeunesse et ses relations littéraires*, t. 1-2, Paris 1887; L. Cosnier, *Léon Boré et ses deux premiers amis*, Mémoires de la Société de l'Agriculture, Sciences et Arts d'Angers, t. 25, 1883, Angers 1884, s. 117-160; Ch. Sainte-Foi, *Souvenirs de jeunesse 1828-1835. Lammenais et son école. Le mouvement catholique en France et en Allemagne après la révolution 1830*. Publiés avec une introduction et des notes par Camille Latreille, Paris 1911.

¹⁸ „L'Orient européen, social, religieux et littéraire. Revue mensuelle, fondée par des voyageurs pour faire connaître à l'Europe les vraies tendances, l'état, les besoins, tant sociaux qu'intellectuels, de l'Orient; la portée des événements orientaux à mesure qu'ils arrivent, et l'esprit des journaux grecs, polonais, russes, ottomans, hongrois, behêmes, illiriens, comparés à l'esprit des principales feuilles de France, d'Angleterre et d'Allemagne, par rapport aux questions et à l'organisation de l'Orient, Paris 1840, ss. 110, in 8°, (Biblioteka Narodowa w Paryżu, sgn. J 20145).

¹⁹ Podróżą tą interesowali się i śledzili ją działacze Hotelu Lambert i sam ks. A. J. Czartoryski. Por. L. Kuk, *Towarzystwo Słowiańskie w Paryżu w dobie Wiosny Ludów jako ośrodek propagowania spraw polskich i słowiańskich we Francji (w:) Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1832-1964)*, pod red. S. Kalembki, Toruń 1980, s. 152-178.

legium Francuskim. Lata czterdzieste stanowią okres jego największej i najbardziej wszechstronnej aktywności, która swe niewątpliwe apogeum osiąga w okresie 1848 - 1850, gdy Robert jest, pomijając jego działalność profesorską, redaktorem „La Pologne” i sekretarzem Towarzystwa Słowiańskiego. W tym okresie nawiązuje także współpracę z emigracją polską, zwłaszcza z ludźmi z kręgu ks. Adama Jerzego Czartoryskiego interesującymi się mocno publicystyką i działalnością sławisty. Apogeum tej współpracy przypadnie również na lata 1848 - 1850. Na przełomie lat 1848/1849 ks. Adam znacznie wspiera finansowo „La Pologne”²⁰.

Przejdźmy do kluczowego zagadnienia tematyki wykładów Roberta w Kolegium. Wygłaszał je przez lat dwanaście. Próby jej rekonstrukcji dokonuje Autor na podstawie Guide de slaviste (Paryż 1971), a wypadła ona nader skromnie, gdyż ogranicza się ona do dwóch pierwszych lat akademickich (s. 48 - 49). Tymczasem na podstawie znajdujących się w archiwach Kolegium afiszów obwieszczających program kursów²¹ odtworzenia takiego dokonać można w o wiele szerszym zakresie. Ale i tak nie jest ono, niestety, pełne — brakuje lat 1850/51, 1851/52 i 1852/53. Oto program wykładów C. Roberta wygłoszonych w Kolegium Francuskim:

1845/46

- I semestr -- „Littérature des Illyriens comparée avec celle des autres pays slaves”
- II semestr — „La poésie nationale des Slaves du sud dans ses rapports avec celle des Polonais”

1846/47

- I i II semestr — „Histoire littéraire des Slaves au Moyen Age” oraz lektura najstarszych pomników piśmiennictwa słowiańskiego

1847/48

- I semestr — „Histoire littéraire des Slaves depuis les croisades jusqu'à Jean Huss” oraz lektura poematu Gundulicia „Osman” („l'époque rasgaine de Gundulitsch, l'Osmanide ou la décadence de l'islamisme”)
- II semestr — „Etat actuel des littératures slaves, principalement au point de vue de la nationalité”

1848/49

- I i II semestr — „Littérature des peuples slaves dans ses rapports avec l'époque actuelle” („littérature politique des peuples slaves et ses rapports avec la révolution”)²²

1849/50

- I i II semestr — „Origines slaves au point de vue de la nationalité et des ten-

²⁰ 24 marca 1849 r. podpisana została umowa („konwencja”) między Robertem a Hotelem Lambert, na mocy której redaktor „La Pologne” zobowiązał się, za roczne subsydium w wysokości 4 tys. franków, respektować polityczne pryncypia Hotelu i uzgadniać treść każdego numeru z pełnomocnikami ks. Adama. Tekst konwencji (w:) Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 5388, s. 103 - 105.

²¹ Collège de France, archives, D-I, C-3.

²² Druga wersja tytułu wykładów roku akademickiego 1848/49 pochodzi od samego Roberta; por. „La Pologne”, nr 6 z 1 lutego 1849, s. 22.

dances littéraires et contemporaines” oraz lektura fragmentów klasyków illiryjskich

1853/54

II semestr — „Poésie et philosophie traditionnelle des Slaves” oraz lektura fragmentów klasyków illiryjskich w porównaniu z klasykami innych literatur słowiańskich²³

1854/55

I i II semestr — „Poésie et philosophie traditionnelle des Slaves”, „Rapports des langues slaves avec les autres langues de l'Europe”

1855/56

I i II semestr — „Etnographie des peuples slaves comparée à celle des autres races voisines de l'Europe et de l'Asie”, „Rapports des langues slaves avec les autres langues de l'Europe”

1856/57

I i II semestr — dokładnie to samo, co w roku poprzednim.

Po ostatecznym odwołaniu Mickiewicza w roku 1852 z katedry, Robert ubiegał się o nominację na profesora tytularnego. Spotkała go odmowa i został jedynie mianowany „chargé de cours”²⁴. Jednocześnie gdzieś od 1853-1854 r. Robert w znacznej mierze odchodzi od swych zainteresowań historią, kulturą i literaturą Słowian. Zwraca się w swych wykładach ku szeroko rozumianym studiom porównawczym — etnologicznym i językowym — nad językami i ludami indoeuropejskimi. Zdaje się, że opanowała go myśl udowodnienia pierwotnej jedności wszystkich ludów i języków indoeuropejskich. W celu dokonania niezbędnych badań zamierzał wybrać się na Kaukaz i w tym celu złożył nawet w Ministerstwie Oświecenia Publicznego podanie, prosząc o urlop i pieniądze. Władze, po zasięgnięciu opinii ministra wojny, odmówiły²⁵; toczyła się przecież właśnie wojna krymska. Tymczasem Robert wykazywał rosnące znużenie i zniechęcenie do działalności profesorskiej, która mu się chyba po prostu znudziła²⁶; a po zakończeniu wykładów roku akademickiego 1856/57 zdecydował się ją porzucić. Nie można jednak stwierdzić, że „się na katedrze nie utrzymał” (s. 62), gdyż odszedł sam, zaskakując otoczenie włącznie z kierownictwem Kolegium²⁷. Latem 1857 r. Robert zniknął z Francji i Paryża bez wieści, tak, że niekiedy przyjmowano ten rok za datę jego śmierci. Wiadomo jednak, że żył jeszcze w 1865 r.²⁸

Omówienia i uwagi poczynione przez Autora nad pisarską spuścizną Roberta budzą zastrzeżenia i wymagają kilku sprostowań. Wspomniany już dwukrotnie duży cykl artykułów *Le Monde gréco-slave*, stanowiący w zgodnej opinii współczesnych i potomnych główny tytuł do chwały C. Roberta, jest pracą o charakterze przede wszystkim politycznym i zawiera mniej lub bardziej udany pro-

²³ Nie zachował się afisz z pierwszego semestru. Tematyka wykładów była najpewniej taka sama jak w semestrze drugim.

²⁴ Pismo do ministerstwa z 14 kwietnia 1852., (w:) AN w Paryżu, F¹⁷ 21627, t. „Robert”.

²⁵ Obszerna dokumentacja tej sprawy (w:) AN w Paryżu, F¹⁷ 3213 „Missions”,teczka „M. Cyprien Robert”.

²⁶ Leonard Niedźwiecki pod datą 6 grudnia 1855 r. zapisał po rozmowie z Robertem w swych notatkach: „Znudzony jest kursem swoim i odstreczony. Chciałby go rzucić”, (w:) BPAN w Kórniku, rkps 2415, raptularzyk za rok 1855. s. 103.

²⁷ L. Léer, *Le Monde slave*, s. XXVI; idem, *Russes et Slaves, Etudes politiques et littéraires*, II série, Paris 1896, s. 237.

²⁸ Lj. Durković-Jakšić, *Saradnja*, s. 259.

gram przebudowy stosunków politycznych na Bałkanach. Rzeczywiście, znaczne części pracy noszą charakter etnologiczny, dużo jest tu historii (zwłaszcza w partiach dotyczących Serbii), wszystko to jednak jest podporządkowane generalnemu zamysłowi dzieła: wykazania jedności kulturowej świata bałkańskiego i, w bezpośrednim związku z tym, wskazania dróg emancypacji kulturalnej i politycznej tamtejszych ludów. A dwutomowe dzieło: *Les Slaves de Turquie*, jest dosłownym powtórzeniem tego, co Robert napisał dla „Revue d. D. M.”, tyle że w formie książkowej — nie jest zaś, jak utrzymuje Autor (s. 51-52), nową, odrębną pracą.

Również za mylącą należy uznać informację, że w r. 1845 „Robert wydał trzytomowe dzieło poświęcone współczesnej Rosji”, tj. *Révélation sur la Russie* (s. 52). Autorem tej angielskiej pracy jest Charles-Frederick Henningsen; Robert zaopatrzył jedynie przypisami wydanie francuskie, nie był nawet jej tłumaczem²⁹.

Na s. 53 znajdujemy informację o Towarzystwie Słowiańskim, o „La Pologne” i o działalności Roberta w burzliwym okresie lat 1848-1850. Pierwsze zdanie tego fragmentu („W latach 1848-1850 Robert nie opublikował z zakresu slawistyki”) budzi sprzeciw. Około 80% zawartości „La Pologne” (84 numery, 340 stron) pochodzi spod pióra jej redaktora³⁰. Warto tu dodać, że pismo było praktycznie przez cały niemal okres ukazywania się (wyłączywszy kilka pierwszych numerów) finansowane przez ks. A. J. Czartoryskiego, który uzyskał tym samym decydujący wpływ na jego oblicze³¹. Dalej: Towarzystwo Słowiańskie założone zostało przez Roberta jeszcze w marcu 1848 r., nie zaś w czerwcu (s. 53); 1 czerwca to data ukazania się pierwszego numeru „La Pologne”, z którego lektury można się zresztą dowiedzieć o początkach Towarzystwa³².

Omówienie zawartości tego czasopisma jest tak pobieżne, że daje nam jedynie bardzo niepełny i jednostronny jego obraz (s. 53-55). Zaś ogólna ocena „La Pologne” („... pismo rozwijało się, artykuły rocznika trzeciego (tj. r. 1850) były niewątpliwie bardziej interesujące niż roczników poprzednich (tj. 1848 i 1849)”, s. 55) budzi zastrzeżenia tego samego rodzaju, co i cały trzeci rozdział i wymaga krótkiego komentarza.

Jerzy Starnawski jest historykiem literatury, co nadaje recenzowanej pracy określony charakter. Zrozumiałe, że szerszej analizy doczekały się w niej te artykuły z „La Pologne”, czy w ogóle z dorobku Roberta, które noszą treści historyczno-literackie, ale nie uprawnia to do stwierdzenia, że czasopismo to było lepsze w roku 1850 niż w 1848, bo obszerniej zajmowało się literaturą i jej historią. Tymczasem takich artykułów było w tamtym czasie więcej tylko dlatego, że w wyniku drastycznego obostrzenia ustawodawstwa prasowego we Francji w latach 1849-1850 możliwości zajmowania się kwestiami politycznymi gwałtownie się zawężyły. Zagadnienia historyczne czy literackie stanowiły zawsze poboczne zainteresowań redakcji; „La Pologne” była wydawnictwem par excellence politycznym i najlepsza była właśnie wtedy, gdy politykować można było najswobodniej, właśnie w 1848 i 1849 r., gdy pismo dodatkowo nabiera rozmachu dzięki pomocy finansowej Hotelu Lambert. Podobnie rzecz się ma z całą działalnością i twórczością Cypriana Roberta. Był on przede wszystkim pisarzem (bo

²⁹ O pracy i o osobie jej autora por. M. Cadot, *L'image de la Russie dans la vie intellectuelle française (1839-1856)*, Paris 1967, s. 152-154.

³⁰ Ustalenia recenzenta. Artykuły niepodpisane jako pochodzące od redakcji są autorstwa samego Roberta.

³¹ W sprawie współpracy Hotelu Lambert z C. Robertem przy wydawaniu „La Pologne” por. L. Kuk, *Czasopismo „La Pologne” jako nieoficjalny organ prasowy obozu politycznego ks. A. J. Czartoryskiego (1848-1851)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, t. 22, z. 1, s. 43-47.

³² W ogóle o Towarzystwie Słowiańskim por. L. Kuk, *Towarzystwo*.

przecież chyba kimś więcej niż publicystą) politycznym. Świadczy o tym jego dwudziestoletnia pisarska aktywność (1840-1860): od efemerycznego „L'Orient européen”, poprzez wzmiankowane przez Autora prace „slawistyczne”, poprzez „La Pologne” aż po prace „panlatinistyczne”. Zagaunienia czysto literackie bardzo go interesowały, ale głównie w terytorialnym ograniczeniu do obszaru południowosłowiańskiego i, gdyby nie objęcie katedry po Mickiewiczu, zapewne nigdy by się bardziej nie rozwinęły, zwłaszcza w odniesieniu do literatury polskiej. Tak więc końcowa konkluzja rozdziału, że Robert „po wędrówkach w dziedzinie historii i etnografii, przedzierzgnął się w końcu działalności w historyka literatury” (s. 62), sformułowana na tej podstawie, że w „Revue d. D. M.” w latach 1852-1854 zamieścił on trzy artykuły poświęcone literaturom słowiańskim, jest tak samo wątpliwa, jak i konstatacja, że Robert nie utrzymał się na katedrze i pokazuje go nam w sposób tak jednostronny jak i cały poświęcony mu rozdział, po którego lekturze odnosi się nieodparte wrażenie, że był Robert nieudolnym, a dobijającym się uznania historykiem literatury (zwłaszcza polskiej), któremu się w końcu nie powiodło, podczas gdy on takich ambicji, sądząc po całej twórczości i jego drodze życiowej, po prostu nie żywił.

Bardzo dobrze się stało, że wspomniane zostały prace Roberta, które ukazały się już po opuszczeniu przez niego katedry. Świadczą one zresztą właśnie o dość zasadniczej zmianie zainteresowań slawisty, zaprzeczając niejako tym samym końcowym wnioskom trzeciego rozdziału. Szkoda tylko, że pominięta została najważniejsza z tych prac, tj. *Le Panlatinisme. Confédération gallo-latine et celto-gauloise...*,³³ znajdująca się w Paryżu w Bibliotece Narodowej (sygn. G 27405), do której wyraźnie nawiązuje wspomniana w tekście broszurka *Le Panlatinisme et le Mémoire du Général Garibaldi*. Z kolei broszurka *Testament de Pierre le Grand* wcale nie jest „zaginiona” (s. 49) — również znajduje się w Bibliothèque Nationale (sygn. Mp 5590)³⁴.

Rozdział IV zatytułowany „Aleksander Chodźko. Louis Léger” poświęcony został dwóm kolejnym wykładowcom literatur i języków słowiańskich w Kolegium Francuskim. Znowu trzeba zauważyć, że dobrze się stało, że obydwie postaci zostały przypomniane. Chodźko profesorował w Kolegium 26, Léger — 38 lat! Rozdział dotyczy przede wszystkim mniej znanego Chodźki i oparty jest źródłowo na archiwaliach Kolegium.

Szkoda natomiast, że Autor nie dotarł do wartościowych i ciekawych materiałów przechowywanych w paryskich Archiwach Narodowych dotyczących A. Chodźki, a przede wszystkim jego profesury w Kolegium (sygn. F¹⁷ 20420, teczka „Alexandre Chodźko”). Obok duplikatów dokumentów znajdujących się w archiwum Collège zachowały się w tej teczce i inne materiały na ogół ciekawsze od tego, co przechowywane jest w uczelni. Znajduje się tam np. donos (bo tak

³³ *Le Panlatinisme. Confédération gallo-latine et celto-gauloise. Contre testament de Pierre le Grand et contre panslavisme ou projet d'union fédérative des peuples gallo-latins: les Français, Belges, Italiens, Espagnols et Portugais; Greco-latins: les Grecs libres; Anglo-Gallo-Latins: les Anglais; Celto-Gaulois, de race pure: les Irlandais, Ecossais, Gallois, Cornuwallais etc., ouvrage suivi de Traité de Paris, de ses annexes, etc.*, Paris 1860, ss. 258. Praca wyszła anonimowo podobnie jak dwie wymienione po niej broszury.

³⁴ *Le Panlatinisme et le Mémoire du Général Garibaldi comparés. Lettre à M. le Directeur du Journal La Presse dans laquelle il est démontré par des exemples que le mémorandum a été inspiré par le Panlatinisme précitée de Aux Journeaux — Avis qu'il faut lire*, Paris 1860, ss. 16; oraz: *Testament de Pierre le Grand ou plan de domination européenne laissé par lui à ses successeurs ou trône de Russie déposé dans les archives de Peterhoff près de Saint-Petersbourg*. Wydanie pierwsze z 1855 r. (ss. 8), wydanie drugie (*Edition suivie de documents historiques et de pièces justificatives*) z 1860 r. (ss. 28).

to jedynie wypada nazwać) na A. Chodźkę, sugerujący, że jest on szpiegiem rosyjskim, utrzymujący ponadto, że jest on z punktu widzenia dokonań literackich zerem i że mianowanie go na katedrę po Robercie jest poważnym błędem (działo się to tuż po nominacji Chodźki w listopadzie 1857 r.). Zaniepokojone ministerstwo zwróciło się o informacje w tej sprawie do ministra spraw zagranicznych — hr. Aleksandra Walewskiego. Podpisana przez niego osobiście odpowiedź (z 15 grudnia 1857 r.) odsuwała wszelkie podejrzenia.

Jeszcze ciekawsze są trzy podania Chodźki (z lat 1863, 1871 i 1880) o przyznaniu mu statusu profesora tytularnego w Kolegium. Odmawiano mu trzykrotnie, nawet wtedy, gdy jako osiemdziesięcioletni starzec po ćwierćwieczu pracy profesorskiej odchodził na emeryturę. W roku 1872 z powodu podania Chodźki (tego drugiego z 1871 r.) postanowiono zasięgnąć w ministerstwie opinii Ernesta Renana, przy czym, co charakterystyczne, nie zdecydowano się ujawnić osoby opiniodawcy. Renan był przeciwny przyznaniu tytułu profesorskiego Chodźce, a jego argumentacja zaakceptowana przez ministerstwo może być pomocna w zrozumieniu, dlaczego władze francuskie odmawiały uporczywie tytułu profesorskiego nie tylko Chodźce, ale także wcześniej Robertowi, a zwłaszcza Mickiewiczowi. Niewątpliwie, pisze Renan w swej opinii, gdyby był sławista francuski na odpowiednim poziomie, należałoby mianować go profesorem tytularnym. Sławistyka jest bardzo ważną dziedziną nauki, a stosunki ze światem słowiańskim będą dla Francji coraz ważniejsze. Chodźko jednak nie spełnia wielu warunków:

„M. Chodźko n'est pas d'origine française; il n'a pas reçu notre éducation française; ce n'est même pas un savant, si l'on entend par ce mot un homme ayant fait de la science et de l'enseignement la carrière et son but unique. Je le crois honnête homme; cependant un ou deux faits me donnent à croire qu'il ne porte pas dans ses moeurs scientifiques et littéraires cette délicatesse à laquelle nous sommes habitués. C'est un homme instruit; mais ce n'est pas le savant eminent pour lequel on crée une chaire. Enfin, sa carrière politique et son attitude à l'égard de la Russie, de la Pologne, de l'Allemagne, ne donnent pas toutes les garanties qu'on est en droit d'exiger dans un temps comme le nôtre. Ces enseignements d'une nature particulièrement délicates ne peuvent guère être confiés qu'à des personnes sûres, dont les origines, les tenants et les aboutissants nous soient bien connus et dont nous n'ayant pas à craindre, dans les crises politiques, d'évolutions imprévues”.

Spróbujmy dokonać podsumowania: omawiana praca jest pożyteczną próbą uzupełnienia stanu obrazu znajomości i zainteresowań literaturą polską we Francji w XIX w. Podnosi zagadnienia niemal całkowicie zapomniane, oparta jest źródłowo w znacznej mierze na archiwaliach francuskich. Chęć przekazania największej liczby informacji sprawiła, że przy lekturze odczuwa się wyraźny przerosł treści natury faktograficznej, przy pewnym braku prób uogólnień czy oceny analizowanych zagadnień. A sygnalizowane w recenzji niedociągnięcia niech będą miarą trudności, jakie napotykamy, usiłując określić zasięg oddziaływania ojczyściej kultury poza granicami kraju.